

Porywacze, zabójcy, dżihadysty. Mediatyzacja tożsamości współczesnego terrorysty

Właściwie nie ma dnia bez wiadomości o działaniach terrorystów, media informują o ich atakach, koncentrując się na zniszczeniach, ofiarach w ludziach i spektakularności działań. Globalizacja sprawia, że formy aktywności terrorystów są dostępne dla odbiorców mediów na całym świecie. Informacje o skutecznych czy udaremnionych próbach ataków i porwań rozprzestrzeniają się natychmiast. Dostęp do wiadomości sprawia, że o zagrożeniach atakami wiemy coraz więcej. Terroryzm jako zjawisko przyciąga uwagę, przede wszystkim ze względu na zagrożenie bezpieczeństwa państw, ale też przeciętnych ludzi, coraz częściej odwiedzających kraje Bliskiego Wschodu.

Media odgrywają w tym procesie szczególną rolę, bo obok pełnienia funkcji informacyjnej i interpretacyjnej² są w stanie kształtować lub narzucać poglądy o grupach i organizacjach stosujących przemoc. Mogą również angażować się w działania propagandowe, będąc głosem władzy albo promotorem walki ideologicznej³. Sposób prezentacji problemów i osób w mediach, mimo deklaracji redakcji lub dziennikarzy, rzadko bywa całkowicie niezależny i neutralny. Pokazywanie terroryzmu, zarówno w gatunku informacyjnym, jak i sensacyjnym, zawsze jest wartościujące, obarczone pozytywnymi bądź negatywnymi ocenami redaktorów, twórców filmów popularnych i dokumentalnych. Stworzenie wizerunku z negatywnymi cechami nie jest w tym przypadku bezcelowe. Ma on odzwierciedlać złe intencje, ale też przestrzegać przed zagrożeniem.

1. Cele i problemy artykułu

Celem tego artykułu jest przyjrzenie się kontekstom społecznym, w których prezentowany jest terrorysta jako osoba zagrażająca bezpieczeństwu ludzi w licznych regionach świata. Nie jest możliwa prezentacja jednego wizerunku terrory-

1 Uniwersytet w Białymstoku.

2 M. Mrozowski, *Media masowe. Władza, rozrywka, biznes*, Warszawa 2001, s. 132.

3 Tendencyjność informacji i wykorzystanie ich do promowania określonej ideologii, systemu wartości, zbioru przekonań o świecie są cechami propagandy; hasło: propaganda – W. Pisarek (red.), *Słownik terminologii medialnej*, Kraków 2006, s. 164-166.

sty, ponieważ bazuje on na stereotypach i schematach mentalnych, funkcjonujących w kulturze masowej, a ta, jak wiadomo, zdominowana jest przez działalność mediów realizujących różne cele i strategie. Istotnym założeniem jest przekonanie o roli instytucji medialnych kształtujących obraz terrorysty, agencji prasowych, redakcji, dziennikarzy i reporterów.

W przestrzeni audiowizualnej pojawiają się psychopatyczni zabójcy, porywacze, mężczyźni z zakrytymi głowami, specjaliści od podsłuchów i wymuszania okupów, a w końcu muzułmanie w arabskich strojach, wymachujący bronią i nawołujący do przemocy w imię Allaha. W artykule tym będzie dominować spojrzenie socjologiczne na terroryzm zamachowy i samobójczy. Najważniejszym powodem tego wyboru jest przekonanie, że zamachy, ataki bombowe są bardzo często pokazywanymi wydarzeniami w mediach na całym świecie, mimo że działania ekoterrorystów, organizacji animalistycznych walczących o prawa zwierząt są zauważane⁴.

Stosunek do wizerunku terrorystów widać również w języku posiadającym wiele synonimów i eufemizmów funkcjonujących w codziennej polszczyźnie. Obok znanych określeń językowych, takich jak: dżihadyści, ludzie Al-Kaidy, fundamentaliści, do powszechnego użycia weszły też słowa: bojownicy, fanatycy, talibowie, islamisci czy muzułmanie. W związku z tym ostatnim pojęciem pojawiło się wiele form sprzeciwu wyznawców islamu, którzy nie chcą być postrzegani jako wojownicy walczący z „innowiercami”. Perspektywa językowa będzie miała duży związek z kontekstem kulturowym terroryzmu, ponieważ odmienność kultury, z której pochodzą terroryści, wprowadza niezrozumienie istoty powstawania organizacji terrorystycznych. Dotyczy to dyskursu publicznego w krajach Bliskiego Wschodu takich jak: Irak, Afganistan, Jemen, Liban, Syria, Pakistan.

W polskim dyskursie medialnym bardzo rzadko stosuje się określenie „terrorysta”, oznaczające pojedynczego członka grupy. Zazwyczaj dominują „terroryści” jako organizacja lub wspólnota zorientowana na przemoc i użycie terroru. Wyjątek stanowią jednak przywódcy organizacji, znani na całym świecie z brutalnych zamachów Osama bin Laden czy Szamil Basajew. Zjawisko negatywnej stereotypizacji terrorystów jest według W. Sokały konsekwencją strategii medialnej stosowanej przez władze państwowe i media⁵. Metoda ta polega na „narzuceniu w (...) szerokim publicznym obiegu informacyjnym takiej narracji, w której mianem »terroryści« określani są bezrefleksyjnie, powszechnie i zbiorczo różni przeciwnicy, nawet ci, którzy

4 J. Tomaszewicz, *Przemoc w ruchu animalistycznym: od obywatelskiego nieposłuszeństwa do terroryzmu*, [w:] K. Liedel (red.), *Terroryzm. Anatomia zjawiska*, Warszawa 2006.

5 Autor pisze o zjawisku budowania negatywnego wizerunku terrorysty jako jednej z wielu strategii medialnych stosowanych w konfliktach asymetrycznych, mających na celu wykorzystanie mediów do walki z terroryzmem.

(...) dość zdecydowanie odbiegają od ścisłych definicji terroryzmu i (...) powinni być klasyfikowani jako partyzanci czy rebelianci”⁶.

Badanie przekazów medialnych będzie opierało się na jakościowej metodzie „analizy treści”, rozumiejącej każdy tekst, artykuł, publikację jako całościowy świat przedstawiony, zbudowany z faktów i elementów realnej rzeczywistości oraz z konwencji i gatunków typowych dla określonych nośników medialnych, jak np. telewizja, prasa, Internet. Dominować w analizie będą informacje dziennikarskie, zdobyte za pośrednictwem światowych agencji prasowych, stacji telewizyjnych, dzienników i portali internetowych. Będą tu wykorzystane pojęcia i problemy z socjologii mediów, politologii, psychologii, antropologii kultury i religioznawstwa.

2. „Typowy” terrorysta i jego motywacje: psychologiczne, kulturowe, mentalne

Już na wstępie analiz badawczych wydaje się, że mało realna jest odpowiedź na pytanie, czy możliwa jest charakterystyka „typowego” terrorysty. Pomocny w tej analizie będzie efekt pracy psychologów zajmujących się terroryzmem. W badaniach naukowych postawili oni pytania: co motywuje terrorystów?, co oznacza bycie terrorystą?, dlaczego przeciętny człowiek angażuje się w terroryzm? I pytanie najważniejsze: czy w ogóle istnieje model „typowego” terrorysty? Ciekawość irlandzkiego badacza, Johna Horgana, doprowadziła do stworzenia modelu „osobowości terrorystycznej”⁷, w czym pomocna była psychoanaliza i psychologia patologii. Według niego osobowość terrorysty określa zbiór zachowań wynikających z głębokich potrzeb psychicznych. Należą do nich: problemy z tożsamością, potrzeba identyfikacji z grupą, ale też silny narcyzm i potrzeba spektakularnych dokonań. Jest jeszcze trzecia przesłanka wystąpienia „osobowości terrorystycznej”. Horgan nazywa ją chęcią podjęcia „racjonalnej walki za sprawę, która ma sens i przyczynia się do zmian społecznych”⁸. Dyskusyjny jest, zdaniem badacza, proces ustalenia modelu tej osobowości, zwłaszcza że coraz częściej wiąże się go z czynnikami kulturowymi i ekonomicznymi.

Rozwój badań nad zachowaniami współczesnych terrorystów prowadzi do kolejnych wniosków. „Typowy” terrorysta nie musi posiadać oznak psychopaty, co więcej, cechą jego kondycji jest tzw. psychiczna normalność, jednak z zastrzeżeniem, że „jest trochę inny”⁹. Hipotezy o tzw. normalności doprowadziły do wyłonienia pewnych predyspozycji osobowościowych, które mogą ułatwić, uprawdopodobnić zo-

6 W. Sokała, *Strategie medialne w konfliktach asymetrycznych*, [w:] K. Liedel, S. Mocek (red.), *Terroryzm w medialnym obrazie świata*, Warszawa 2010, s. 57.

7 J. Horgan, *Psychologia terroryzmu*, Warszawa 2008.

8 Ibidem.

9 Ibidem.

stanie terrorystą. Zaliczyć do nich można elementy biograficzne (wcześniejsze doświadczenia z przemocą i okrucieństwem), młody wiek i brak zobowiązań (zapał, gotowość poświęcenia życia). Inną grupę uwarunkowań stanowi stosunek do określonych potrzeb, np. kształtowania tożsamości w oparciu o przynależność do grupy. Priorytetowe traktowanie wspólnoty pomaga w konformizmie wyrażającym się w braku sprzeciwu wobec liderów i przywódców organizacji. Ułatwia też rezygnację ze swojej indywidualności na rzecz ideologii propagowanej przez grupę. W praktyce może to oznaczać, że osoby o powyższych predyspozycjach będą bezkrytycznie zaangażowane w realizację misji, ale z drugiej strony podatne także na reedukację i „pranie mózgu”.

Poza psychologicznymi powodami warunkującymi zaangażowanie w terroryzm, w wielu diagnozach pojawiają się też czynniki kulturowe. Zaliczyć do nich należy religię, duchowość i mentalność. Po 11 września 2001 roku pojawiły się komentarze o religijnych motywacjach terrorystów. Były nimi walka z „niewiernymi”, niemuzułmanami, zanurzonymi w laicką kulturę Zachodu, z jej konsumpcją, kryzysem duchowości i sekularyzacją społeczeństwa¹⁰. Jeszcze wiele lat po nowojorskiej tragedii zauważano, że jedną z najważniejszych motywacji angażowania się w terroryzm grupowy lub indywidualny staje się fanatyzm religijny. Dochodzą do tego sprawności i umiejętności posługiwania się nowoczesnymi technologiami informacyjnymi oraz otwartość na uczenie się nowej broni i nowych sposobów przygotowania ładunków wybuchowych.

Z socjologicznego punktu widzenia cele terrorystów są znane od wieków. Koją się z nimi porywanie zakładników, wymuszanie okupu, naciskanie na rządy, liderów politycznych lub osoby decydenckie. Do sposobów działania postrzeganych jako „terrorystyczne” należą: przedstawianie żądań, szantażowanie, wywieranie nacisków, używanie przymusu i przemocy. Aktywność grupowa terrorystów przejawia się w niszczeniu konkretnych obiektów (ambasady, hotele, miejsca publiczne o charakterze strategicznym), a śmierć wybranych lub przypadkowych osób jest traktowana jako kryterium skuteczności ataków.

Eksperti twierdzą, że celem terroryzmu jest pokazanie siły grup lub jednostek i zakomunikowanie ich obecności, co można nazwać deklaracją siły symbolicznej. Innym powodem jest wzbudzenie społecznej paniki poprzez działania spektakularne i zaskakiwanie wyborami celów uważanych dotąd za bezpieczne. Odrębna grupa celów dotyczy koncentracji na obronie islamu, co tłumaczone jest uwarunkowaniem religijnym, gdzie „święta wojna” bywa pretekstem do masowych zabójstw i zniszczeń. Jedni obserwatorzy zjawiska posługują się terminologią pochodzącą z teorii wojny, opisując strategie terrorystów i sposoby prowadzenia przez nich wojny psychologicznej. Inni z kolei koncentrują się na sposobach funkcjonowania, werbunku

10 A. Bieniek, *Czy terroryzm będzie codziennością XXI wieku?*, [w:] K. Liedel (red.), op. cit., s. 263.

nowych członków, finansowaniu i powiązaniu z siatką organizacji na świecie. Coraz bardziej istotny staje się kontekst kulturowy, a szczególnie kontekst religijny, ponieważ terroryści widzą w dżihadzie metodę na islamizację społeczeństw, a bardziej radykalne grupy – usprawiedliwianie przemocy wobec „niewiernych”. Bez względu na wielość celów terrorysty, kłamrą spinającą te działania jest źródło, które je przedstawia globalnemu audytorium. Każda aktywność terrorystyczna jest widziana oczami dziennikarzy i redaktorów tworzących przekazy medialne.

3. Mediatyzacja – zapośredniczone przez media widzenie terroryzmu

Mimo polityki informacyjnej rządu społeczeństwo o walce z terroryzmem dostrzega niewiele. Decyduje o tym poufność informacji rozumiana jako ochrona metod działania instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo. O działaniach terrorystów można dowiedzieć się ze źródeł bezpośrednich, takich jak: ich zeznania w trakcie przesłuchań, wypowiedzi na sali sądowej lub rozmowy w więzieniach. Do tych danych zaliczyć trzeba bycie świadkiem lub uczestnikiem porwania lub zamachu. Przetrzymanie, więzienie lub torturowanie, mówiąc szerzej, bycie ofiarą, przynosi autentyczną relację z miejsca zdarzeń. Bywa, że na podstawie relacji poszkodowanych przez terrorystów tworzone są książki lub filmy – reporterskie lub fabularne. Osoby niepracujące w służbach czy instytucjach penitencjarnych nie mają możliwości bezpośredniego kontaktu z terrorystami. Źródłem informacji o nich mogą być relacje osób, które przeniknęły do struktur terrorystycznych i przez pewien czas były jej członkami. Ujawnienie tajemnic grupy, podobnie jak w organizacjach mafijnych, pociąga za sobą ryzyko utraty życia, a z pewnością jego narażenia. Dobrym tego przykładem jest autor książki *Gomorra*, Roberto Saviano, od 2006 roku ścigany przez włoskich mafiozów za niełojalność i obnażenie sposobów działania mafii¹¹.

Do pośrednich form informacji o terrorystach eksperci zaliczają znajomych, rodzinę lub ich sąsiadów. Z powodu doskonalenia strategii działania grup, dotarcie do nich staje się coraz trudniejsze, ponieważ osoby te skutecznie się ukrywają. Dla większości odbiorców na świecie pośrednim źródłem danych o terrorystach są przekazy medialne: informacje agencji prasowych, informacje dziennikarskie, programy publicystyczne, reportaże, filmy dokumentalne i fabularne. To agencje pra-

11 Neapolitańczyk Roberto Saviano, który jest autorem wydanej w 2006 r. książki *Gomorra. Podróż po imperium kamorry*, jest do dziś pod ochroną włoskiego rządu i w obawie o swoje życie musi zmieniać miejsca zamieszkania. Jego książka ma charakter powieści i reportażu, opowiada o sycylijskiej mafii i jej powiązaniach ze światem polityki, mody i biznesu. Na podstawie tej książki w 2008 r. został nakręcony w reżyserii Matteo Garrone film *Gomorra*, który zdobył wiele nagród na europejskich festiwalach filmowych, m.in. Grand Prix Festiwalu w Cannes w 2008 r. oraz w konkursie Europejskiej Akademii Filmowej w kategorii „Najlepszy europejski film roku”.

sowe, redaktorzy depeszowi, kierownicy działów, sekretarze redakcji i redaktorzy naczelni są podmiotami selekcjonującymi informacje napływające z całego świata. Medioznawca Tomasz Goban-Klas nazywa ich bramkarzami, odźwiernymi, selekcjonerami (*gate-keeperami*)¹², powołując się na tradycję amerykańskiej komunikacji masowej. Obraz współczesnego terrorysty będzie zawsze zapośredniczony przez media. Te z kolei, od swoich początków, odgrywały z jednej strony rolę zwierciadła odbijającego rzeczywistość (według medioznawcy Macieja Mrozowskiego stosują wówczas „kategorię faktu i reprodukcji”), a z drugiej strony, rolę demiurga kreującego rzeczywistość medialną (posługującego się „kategorią fikcji i kreacji”)¹³. Przeciętny widz, nieznający kuluarów telewizji, radia, gazety, pisma czy portalu, spotyka się z gotowymi danymi – wyselekcjonowanymi i przygotowanymi zgodnie z gatunkiem i konwencją. Wszelkiego typu informacje mogą pojawić się w licznych narracjach: dziennikarskich, reporterskich lub fabularnych¹⁴. Bez względu na formę przedstawienia czy ingerencję właściciela redakcji, kanału, stacji, reżysera filmu, obraz współczesnego terrorysty będzie zmediatyzowany, zapośredniczony przez instytucje medialne i właśnie taki będzie zaprezentowany odbiorcom.

4. Media zainteresowane terroryzmem – między ideologią a obiektywizmem

Pytania, które warto zadać, brzmią następująco: jakie są uwarunkowania medialne prezentacji terrorystów? Jak media traktują temat terroryzmu i tych, którzy porywają, zabijają, zastraszają społeczeństwo, zmieniając postrzeganie bezpieczeństwa danego regionu lub kraju? Warto przyjrzeć się problemom, które wynikają z samego charakteru mediów, ponieważ będą one rzutowały na prezentację informacji o terrorystach.

Współczesne media funkcjonują w świecie zglobalizowanym, więc informacje o atakach i zagrożeniach nimi dzięki technologiom komunikacyjnym są dostępne 24 godziny na dobę bez względu na czas i przestrzeń, w której działają terroryści. Mają bardzo duży wpływ na postrzeganie bezpieczeństwa na świecie. Zdaniem Tomasza Aleksandrowicza, ułatwiają mediom wejście w rolę mentora. Dzięki błyskawicznym przekazom informacji starają się one zarządzać kryzysem społecznym po ataku terrorystów¹⁵.

Nie wszystkie media spełniają warunek obiektywizmu, jakim powinny się kierować. Nie zawsze są też postrzegane jako wiarygodne. Wskutek licznych dysku-

12 T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe*, Warszawa – Kraków 2001, s. 180.

13 M. Mrozowski, op. cit., s. 321-322.

14 Ibidem, s. 323-326.

15 T. Aleksandrowicz, *Medialność jako konstytutywne znamię aktu terrorystycznego*, [w:] K. Liedel, S. Mocek (red.), op. cit., s. 43.

sji o obiektywizmie mediów, powszechna jest już opinia, że rzetelność informacji bywa dużym problemem dla dziennikarzy, reporterów i dla samych redakcji. Dziennikarze mogą interweniować w treść informacji o działaniach terrorystów. Tak łatwo o własną interpretację lub komentarz, oparty na słabej wiedzy na temat zjawiska. Wskutek decyzji właścicieli redaktorzy mogą tworzyć specjalne historie i narracje, odwołujące się do sensacji. Praktycy znający media „od kuchni” twierdzą, że cechą współczesnych mediów jest zajmowanie się produkcją newsów ciekawych dla kamery. Ale jeśli takie działania stosują wysokonakładowe tabloidy, problem rozwiązuje specyfika i odbiorcy tych pism. Jednak gdy po sensacyjność zaczyna sięgać dziennikarz stacji publicznej, można to wytłumaczyć tylko w jeden sposób: zdobycie popularności wśród odbiorców wygrywa kosztem rzetelności dziennikarskiej. Błędem jest pozostawienie informacji o terrorystach bez komentarza lub eksperckiej interpretacji, ponieważ to może pogłębiać w społeczeństwie poczucie dezorientacji i chaosu.

Jednostronność spojrzenia i uogólnianie doprowadziło chociażby do kreowania i powielania stereotypów, stosowanych przez władze lub polityków (realizowane przez specjalistów ds. *public relations*). Jednym z takich uproszczeń jest klisza mentalna, która postrzega w każdym muzułmaninie terrorystę. Warto więc pamiętać, że retoryka mediów może posługiwać się propagandą, zapożyczoną od nadawców informacji (amerykańskiego, zachodniego) lub stworzoną na potrzeby przedstawiania obrazu konkretnych terrorystów (przekaz arabski). Bezkrytyczne poleganie na informacjach podawanych przez władze danego kraju czy regionu jest równoznaczne z „cytowaniem” treści propagandowych przekazywanych w mediach tego kraju. Pokazywanie ataków terrorystycznych ma wtedy inny kontekst i inne zabarwienie ideologiczne. Kto inny jest terrorystą w programach stacji CNN, a kto inny odgrywa rolę agresora w arabskiej stacji telewizyjnej Al-Dżazira (*Al-Jazeera*), przez niektórych nazywaną „tubą propagandową Al-Kaidy”¹⁶.

Ważnym problemem jest także walka o konkurencyjność. W XXI wieku informacja stała się towarem. Pozyskanie jej, uwiarygodnienie i prezentacja stały się przedmiotem wyścigu o widza. Niektóre światowe i europejskie redakcje traktują informacje jako wyróżnik konkurencyjności, bo liczy się bycie pierwszym w przekazaniu newsa odbiorcom, tak samo jak zdobywanie danych „na wyłączność”. W konsekwencji dbania o popularność stacji i zwiększenie tzw. słupków oglądalności, wszystko, co ma przyciągnąć publiczność, musi stać się wydarzeniem medialnym. Eksperci mówią o „presji *headline’ów* i *cover stories*”¹⁷. Każdy atak terrorystów może być gorącym newsem. Z uwagi na dużą konkurencyjność, każda redakcja pró-

16 Al Jazeera jest telewizją nadającą informacje z Bliskiego Wschodu, posiada siedzibę w Katarze, zob. <http://www.aljazeera.com>; oprócz wersji w języku arabskim od listopada 2006 r. stacja telewizyjna ma również wersję w języku angielskim, zob. *Al-Jazeera English, Why the world needs al-Jazeera English*, <http://www.theguardian.com/commentisfree/2006/nov/20/post662> (17.05.2014).

17 T. Aleksandrowicz, op. cit., s. 18.

buje powiedzieć o nim jak najwięcej i wzbudzić jak największe reakcje widzów, bo te zwiększają oglądalność.

Pytanie o potrzebę bycia pierwszym na tle konkurujących ze sobą redakcji nie jest bezzasadne. Wyścig po „gorący temat” może zmienić sposób przedstawiania sprawców społecznej paniki i chaosu. Społeczeństwu, które ucierpiało przez terrorystów, należy się wsparcie eksperckie i refleksje nad niebezpiecznym zjawiskiem. Powinno mu się zapewnić dotarcie do informacji o decyzjach rządu i służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo. Czym innym jest przedstawianie faktów w konwencji informacyjnej, czym innym nachalne towarzyszenie ludziom w żałobie i epatowanie dramatem tych, którzy stracili żony, mężów, przyjaciół.

Płacząca nad trumną męża lub syna kobieta, ojciec niosący zakrwawione dziecko, ludzie po wybuchu bomby, ludzkie ciała w czarnych workach – to tylko nieliczne sceny podpatrywane w telewizji lub Internecie. Dyskusyjne wydaje się założenie mediów o popycie na wiadomości o agresji i tragediach, ponieważ są „ludzkie” i „dotyczą każdego”. Czy rzeczywiście widzowie chcą oglądać przemoc? Czy to właściciele mediów, redaktorzy, selekcjonujący informacje podają je odbiorcom na tacy? Czy funkcja informacyjna mediów przestała mieć znaczenie wskutek silnej presji rynku?

Obiektywizm lub obiektywność (rozumiana jako brak stronniczości wobec zdobytych informacji) i uszanowanie prawa do prywatności są niezbędne dla etosu dziennikarstwa informacyjnego. Dziennikarze stoją na cienkiej granicy między informacją o tragedii a wykorzystywaniem ludzkich cierpień. Czy to jest manipulacja uczuciami? Łzy ludzi są wiarygodne, ponieważ są nieudawane, ale czy to jest informacja, czy już epatowanie przemocą? Z drugiej strony, czy niepokazywanie tragedii, zamachów, ofiar jest społecznie odpowiedzialne? Media są wolne, a odbiorca ma prawo do informacji. Jednak, jak pisze K. Maniszewska¹⁸, mimo wprowadzanych w Ameryce i Europie kodeksów etyki dziennikarskiej nt. prezentacji wojen i terroryzmu, mało który reporter i sprawozdawca stosuje się do zawartych tam wskazówek i nakazów.

Wszechobecność przemocy w otoczeniu społecznym sprawia, że ludzie przyzwyczajają się do wszechobecności agresji, co może prowadzić do jej banalizowania, a w konsekwencji do znieczulenia społeczeństw, które ocierają się o wojny, katastrofy i klęski żywiołowe niemal codziennie. Obserwatorzy współczesnych mediów diagnozują powstanie kultury szoku¹⁹, która miałaby polegać na przekraczaniu granic w mediach, granic moralnych i etycznych.

18 K. Maniszewska, *Primum non nocere. Medialny obraz terroryzmu w świetle dziennikarskich kodeksów etycznych*, [w:] K. Liedel, S. Mocek (red.), op. cit., s. 213.

19 T. Aleksandrowicz, op. cit., s. 17.

5. Narracje medialne o współczesnych terrorystach

Aby rozpocząć przegląd wizerunków osobowych współczesnego terrorysty występujących w kulturze masowej, warto podkreślić kontekst społeczny i medialny mający wpływ na ich prezentację. W tym celu zostały utworzone trzy typy narracji medialnych stanowiących tło dla typologii wizerunków, które pojawiają się później.

5.1. Narracja „Efekt World Trade Center 2001”

Minęło już kilkanaście lat od jednej z najbardziej głośnych tragedii i wyjątkowej narracji o współczesnych atakach terrorystycznych. Mowa o dniu 11 września 2001 roku i ataku na World Trade Center w Nowym Jorku, w którym zginęło ponad 3 tys. osób. Ówczesny prezydent USA George Bush ogłosił, że strategicznym celem jego polityki międzynarodowej będzie walka z terroryzmem. Po ataku na WTC powiedział: „Stany Zjednoczone wykryją, złapią i ukarzą osoby odpowiedzialne za te tchórzliwe akty”²⁰. Intencję walki z globalnym terroryzmem nazywano w amerykańskich mediach „doktryną Busha i jego dziejową misją”. Konsekwencją tej decyzji było stworzenie w wymiarze globalnym stereotypu „terrorysty – muzułmаниna”²¹. Ekspertsi zauważali wówczas, że amerykańskie służby odpowiedzialne za public relations posłużyły się wizerunkiem Osamy bin Ladena do uzasadnienia wydatków na walkę z terroryzmem, m.in. w obliczu narastającego w kraju kryzysu gospodarczego. Po kilkunastu latach od wydarzenia komentatorzy twierdzili, że wojna z terroryzmem w amerykańskim wydaniu przybrała charakter medialnej obsesji. Urywki materiałów dokumentalnych o tworzących Al-Kaidę talibach i ich aktywności zbrojnej zdominowały inne przekazy medialne, a temat terroryzmu zawężono do obrazu talibów z Afganistanu i bojowników bin Ladena. W mediach głośno też było o sprzeciwie obywateli amerykańskich wobec „walki z terroryzmem” George’a Busha. Amerykańska narracja „Efekt World Trade Center 2001” pomagała w wyjaśnianiu pobytu amerykańskich wojsk w Iraku, według niektórych komentatorów, usprawiedliwiała ogromne wydatki na zniszczenie Al-Kaidy w Afganistanie (2001) i walkę z irackim dyktatorem Saddamem Husseinem (2003)²².

Postrzeżenie zagrożenia terrorystycznego zaczęło dotyczyć także sojuszników Stanów Zjednoczonych. W wielu europejskich państwach pojawiły się głosy krytyki wobec walki z terroryzmem, np. w Hiszpanii czy Wielkiej Brytanii. Przekazy medialne z talibami zagrażającymi globalnemu bezpieczeństwu usprawiedliwiała w pewien sposób zaangażowanie koalicjantów, którzy wysyłali kontyngenty wojsk do Iraku i Afganistanu.

20 <http://www.stosunki.pl/?q=content/analiza-por%C3%B3wnawcza-polityki-zagranicznej-george-h-w-busha-i-george-w-busha-vol-4> (22.06.2014).

21 K. Maniszewska, op. cit., s. 212-215.

22 M. Kmiecik, *Analiza porównawcza polityki zagranicznej George’a H.W. Busha i George’a W. Busha*, vol. 4, „Stosunki międzynarodowe” z 7.05.2012, <http://www.stosunki.pl/?q=content/analiza-por%C3%B3wnawcza-polityki-zagranicznej-george-h-w-busha-i-george-w-busha-vol-4> (22.06.2014).

Negatywny wizerunek terrorystów zaczął funkcjonować w publicznym przekazie także w Polsce. W podobny sposób reagowano na informacje o atakach terrorystycznych na świecie²³. Kopiując amerykańskie sposoby prezentacji informacji, polskie media pokazywały terrorystów jako bezwzględnych zabójców ukrywających się w Afganistanie. Bardzo aktualna była cecha „Efektu WTC”, polegająca na brutalizacji przesłania o terroryzmie. Terrorysty w polskich mediach byli przedstawiani jako agresorzy, ubrani w charakterystyczne arabskie chusty, często z zasłoniętymi twarzami, używający nowoczesnej broni. Od 2001 roku obraz terrorysty uległ silnej stereotypizacji i symplifikacji. Terrorysty mają w serwisach informacyjnych twarze muzułmanów w białych chustach lub czarnych strojach. To bezwzględni zabójcy, religijni fanatycy, którzy dla Allaha są gotowi poświęcić swoje życie. To nieobliczalni naśladowcy samobójców ze słynnych ataków z 11 września. Z drugiej strony to też członkowie Hamasu i Hezbollahu, postrzegani w swoich krajach jako bohaterowie, którzy nawet wtedy, gdy zginą, są pokazywani jako wzór ofiarności, a ich rodzina może liczyć na wsparcie finansowe i wysoką pozycję społeczną²⁴.

5.2. Narracja „Typowa biografia terrorysty”

Narracja ta powstała pod wpływem informacji o amerykańskiej akcji poszukiwania lidera Al-Kaidy. Sposób, w jaki media go prezentowały, przyczynił się do budowania negatywnych emocji wśród odbiorców. Do stworzenia biografii najważniejszego terrorysty świata wystarczają mniej lub bardziej potwierdzone informacje dotyczące kilku tematów. Jeden z nich to kraj pochodzenia: Jemen (bin Laden) i Czeczenia (Basajew) i odwołanie się do rodziny zajmującej się od lat działalnością przestępczą. Zaangażowanie w terroryzm to konsekwencja tradycji rodzinnej (czeczeńska rodzina bojowników u Basajewa, produkcja i sprzedaż broni ojca bin Ladena). Tradycję rozumie się tu dwuznacznie, m.in. jako „karierę”, ścieżkę rozwoju poprzez dokonywanie skutecznych zamachów aż do bycia przywódcą organizacji.

Do biograficznych informacji o karierze terrorysty zaliczyć trzeba opowieści o prowadzeniu nielegalnych interesów, najczęściej związanych z produkcją broni lub finansowaniem nielegalnych organizacji zbrojnych. Dokonania dotyczą też prowadzenia akcji szkoleniowych podczas specjalnych obozów treningowych dla przyszłych członków Al-Kaidy. Kolejnym elementem składającym się na medialną biografię terrorysty jest wykształcenie religijne, ukończenie szkół koranicznych i systematyczne zgłębianie islamu. Traktowanie sprawy wiary jako priorytetowej, ortodoksyjne rozumienie treści Koranu będzie rzutować na poglądy i religijną motywację terrorysty (bin Laden będzie prowadził dżihad przeciw niewiernym; Basa-

23 Zagrożenie terroryzmem pojawiło się w obliczu masowych imprez odbywających się na terenie Polski, jak np. Mistrzostwa Europy w piłce nożnej w 2012 r. Dyskutowano o przygotowaniu Polski do skutecznej ochrony obywateli i działaniach antyterrorystycznych (Rada Bezpieczeństwa Narodowego itp.), zwłaszcza po dramatycznych atakach terrorystycznych w Madrycie i Londynie.

24 M. Jaworski, *Ekonomia a terroryzm*, [w:] K. Liedel (red.), op. cit., s. 59.

jew w imię wahabizmu, radykalnego odłamu islamu, będzie walczył o niezależną Czeczenię).

Historia dokonań medialnego terrorysty koncentruje się na datach i miejscach ataków, odbijających się echem na całym świecie, przynoszącym podziw i uznanie członków organizacji. W biografiach proponowanych przez media znajdziemy dane o dżihadzie Basajewa przeciwko Rosji i współpracy z groźnym terrorystą Aslanem Maschadowem. Wymieniane jako sukcesy będą też ataki: w Moskwie, w teatrze na Dubrowce (2002) i w szkole w Biesłanie (2004). Co do bin Ladena, to charakterystyka najśłynniejszego terrorysty na świecie bazuje na wieloletnich wojnach w Afganistanie (od lat 90.), znanym ataku na WTC w Nowym Jorku i na Pentagon w Waszyngtonie (2001).

Następnym wykładnikiem narracji „Typowa biografia terrorysty” jest jego fizyczny wizerunek. W obu przypadkach mamy do czynienia z przedstawianiem twarzy z brodą i ze specyficznym okryciem głowy: bin Laden w białym turbanie i Basajew w czapce w kolorze moro. Sylwetki terrorystów są często pokazywane w mediach również stereotypowo, dominują charakterystyczne stroje, religijne tuniki lub wojskowe mundury. W biografii terrorysty pojawia się, co prawda, wątek rodziny, w kontekście ojca i braci zaangażowanych w terroryzm albo żony (kilku żon) i dzieci, jednak rodzina, a zwłaszcza życie osobiste, znajdują się na drugim lub trzecim planie narracji.

Dodatkowy i najbardziej reżyserowany przez media element biografii to fakt zabicia terrorysty, poprzedzony historią przygotowanego ataku, traktowanego jako specjalną misję ekipy antyterrorystycznej (w przypadku bin Ladena była to akcja elitarniej grupy US Navy Seals). Newsami przekazywanymi na cały świat były informacje zarówno o znalezieniu i uśmierceniu przywódcy Al-Kaidy w 2011 roku²⁵, jak i o śmierci Basajewa w 2006 roku, podczas eksplozji ciężarówki w drodze do Inguszetii²⁶. Pamiętać trzeba, że w mediach proamerykańskich lub prorosyjskich informacje o schwytaniu i zabiciu przywódcy organizacji służyły podkreśleniu sukcesów wojska w konwencji propagandowej. Takie informacje mogą pełnić funkcję elementów wojny psychologicznej, skierowanej przeciwko rebeliantom w Czeczenii i terrorystom na Bliskim Wschodzie.

W wielu materiałach informacyjnych o poszukiwaniu znanego terrorysty (żywego lub martwego) miały miejsce spekulacje o jego sobowtórach. Patrząc od strony terrorysty, już samo pojawienie się sobowtórów mogło być elementem strategii dezinformacyjnej. Amerykańskie media niemal na bieżąco były zainteresowane poszukiwanym. Z uwagi na sensacyjność tematu każde pojawienie się sobowtóra

25 *Osama bin Laden nie żyje*, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiate,2/osama-bin-laden-nie-zyje,169702.html> (6.06.2014).

26 *Basajew nie żyje*, „Gazeta Wyborcza” z 11.07.2006, http://wyborcza.pl/magazyn/1,128596,12560252,Basajew_nie_zyje.html (8.06.2014).

bin Ladena na Bliskim Wschodzie, próby przemieszczania się i gubienia tropu były wydarzeniami medialnymi komentowanymi przez licznych ekspertów. Po kilkunastu latach można już postawić pytanie, czy była to strategia samego bin Ladena, czy może służb odpowiedzialnych za politykę informacyjną Stanów Zjednoczonych.

5.3. Narracja „Media pomagające”

Kolejną, często spotykaną, strategią medialną związaną z terrorystami, można by nazwać „media pomagające”. Dziennikarze, dzięki relacjom reporterów lub światowych agencji prasowych, mają dostęp do informacji, które po odpowiedniej selekcji, przekazują społeczeństwu. Celem przekazów prasowych, radiowych, telewizyjnych i internetowych jest minimalizacja strachu i paniki po ataku terrorystycznym.

Obok relacji z miejsca wydarzenia, media przekazują też informacje komentujące sytuację geopolityczną po ataku, zapraszając do swoich redakcji ekspertów od terroryzmu lub znawców regionu dotkniętego zamachem. Rozmowy odbywają się na żywo w studiu albo za pośrednictwem telefonu lub wideokonferencji. Odpowiedzi znawców międzynarodowej polityki, kulturoznawców znających specyfikę danego kraju pełnią również funkcję interpretacyjną. Ułatwiają odbiorcom zrozumienie bieżącej sytuacji, współzależności czynników politycznych, ekonomicznych lub społecznych mających jakikolwiek wpływ na działania terrorystów. Zależności te wynikają chociażby z zaangażowania ONZ w misje pokojowe w krajach, w których aktywność terrorystów jest codziennością.

Innym zadaniem mediów, po konkretnym zamachu, jest koordynacja akcji ratowniczych strażaków, policjantów, ratowników i lekarzy. Niekiedy to właśnie dociekliwi dziennikarze wymuszają na rządach aktywność, a zwłaszcza konieczność informowania opinii publicznej o sposobach pomocy, ale i o następnych zagrożeniach bezpieczeństwa. Po zaistniałym ataku terrorystycznym media bywają pomocne dzięki stosowaniu poradnictwa o sposobach zachowywania się po tragedii²⁷. Kierują do poszkodowanych komunikaty o tym, co robić, gdzie uzyskać pomoc, zwracają się też do ich rodzin, informując o miejscach przewiezienia rannych czy sposobach zachowania w czasie trwania u ofiar zamachu stresu pourazowego. Istotne są wówczas informacje dla mieszkańców danego miejsca, o skali ataku, prawdopodobnej jego przyczynie i potencjalnych sprawcach, ale z perspektywy ratowania życia i zdrowia pomocne bywają apele o oddawanie krwi lub pomoc materialną. Dziennikarze nagłaśniają decyzje władz o pomocy ofiarom ataku, jest to jeden z najważniejszych warunków zarządzania informacją w tzw. sytuacjach kryzysowych. Brak komunikatów skierowanych do ofiar i ich rodzin powoduje nie tylko dezorientację, ale potęguje poczucie chaosu i bezradności wobec tragedii. Sprzyja pojawia-

27 K. Liedel, *Kryzys terrorystyczny: zarządzanie poprzez media*, [w:] K. Liedel, S. Mocek (red.), op. cit., s. 66-69.

niu się niezadowolenia z polityki władz lub instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo.

Zadaniem mediów jest ostrzeżenie o zagrożeniach na całym świecie. Nierzadko przesłanki o planach zamachowców pochodzą od agencji wywiadowczych (nie tylko amerykańskich, takich jak CIA, FBI itp.), są one często przedstawiane jako „poufne”, „ściśle tajne” albo „nieoficjalne” lub „niepotwierdzone”. Istotną rolę odgrywają anonimowi informatorzy; powoływanie się na wspomniane źródła może wywoływać u odbiorców mediów wrażenie kontrolowania bezpieczeństwa.

Narracje medialne, przedstawione powyżej, mówią o trzech kontekstach prezentacji wizerunku terrorystów w mediach europejskich i polskich. Konteksty te wiążą się z reakcjami społecznymi na ataki terrorystów, reakcjami władz na niespotykane dotąd zamachy i strategiami mediów, które z jednej strony budują negatywne przekazy o groźnych terrorystach, z drugiej wspierają pozytywne akcje pomocowe. Są także uwikłane w swój cel strategiczny, jakim jest wzrost popularności stacji czy kanału telewizyjnego, ale ten temat będzie poruszony w dalszej części artykułu.

6. Wizerunki terrorysty w perspektywie odbiorcy

Pytając o przedstawienia audiowizualne, nie sposób nie zapytać o naturę wizerunków w mediach: czy możemy mówić o kimś typowym na przykładzie różnorodnych przykładów?, czy pokazywane przez media wizerunki są prawdziwe czy może wyobrażone i ukształtowane? Odpowiedzi nie należą do prostych, ale przyznać należy, że z uwagi na wielość wizerunków do ich uporządkowania trzeba wykorzystać różne kryteria.

6.1. Terrorysta stary i nowy – terrorysta tradycyjny i nowoczesny

Pierwszym kryterium stworzenia podziału medialnych obrazów współczesnego terrorysty jest podział na stare i nowe, z zaznaczeniem, że byłoby to dużym uproszczeniem tematu. Można to potraktować jako próbę przyglądania się wyobrażonemu obrazowi agresora, który ewoluuje po słynnym ataku na WTC i Pentagon w 2001 roku.

W tej próbie terrorysta tradycyjny jest porywaczem znanych, wpływowych, ale też przypadkowych osób, które traktuje jako przedmiot transakcji. Zakładnicy są mu potrzebni jako przedmiot wymiany na osoby pochodzące ze środowisk terrorystycznych (na przykład osadzonych w więzieniach lub czekających na wyroki sądowe) albo do przekazania określonej sumy pieniędzy, zorganizowania przelotu, który pomoże terrorystyce uciec od organów ścigania. Taki typ jest mocno eksploatowany przez filmy produkcji amerykańskiej z lat 90. i późniejszych, które trafiły do Polski za pośrednictwem kaset VHS, potem kanałów satelitarnych. W filmach tych terrory-

ści posługują się szantażem, grożą śmiercią zakładników lub zamachami bombowymi, ale na koniec, według amerykańskiego „happy endu” zostają schwytani.

Kolejny tradycyjny wizerunek określony jest przez rolę zamachowca podkładającego ładunki wybuchowe w celu wywarcia wpływu na polityków, biznesmenów lub inne podmioty decyzyjne. Możemy tu zaliczyć terrorystów związanych z organizacją lub pojedynczych terrorystów, dokonujących ataku incydentalnie. Popularne wyobrażenie o tradycyjnym terroryście jako agresorze mieści w sobie takie cechy jak: niebezpieczny, agresywny, destrukcyjny i nieobliczalny. Dodać tu można jeszcze wiele negatywnych skojarzeń, bo w mediach (zwłaszcza amerykańskich i europejskich) nie jest on przedstawiany jako wzór do naśladowania. Jego działania są niemoralne, łamiące prawa człowieka, zagrażające życiu i bezpieczeństwu pojedynczych ludzi lub lokalnych społeczności. Domyślać się możemy, że w nieamerykańskich przekazach medialnych spotkać się można z innym obrazem terrorysty. W szkoleniowych filmach różnych organizacji, terrorysta – zamachowiec jest bohaterem, z którym identyfikują się mali chłopcy, uczeni kontaktu z bronią i nienawiści do szeroko rozumianego Zachodu.

Z kolei terrorysta nowoczesny charakteryzuje się maksymalizacją wspomnianych powyżej cech. Jest okrutny i bezwzględny, potrafi przygotować i zaserwować opinii publicznej *show*, w którym wydarzeniem jest zabójstwo zakładników. Głodzenie, torturowanie, ścinanie głów, podrzynanie gardeł są działaniami nastawionymi na skuteczność. Filmy wideo rejestrujące zabójstwo „na żywo” świadczą o nieobliczalności terrorysty. Radykalizm wyraża się w traktowaniu zakładników jako produktów transakcji. Innym sposobem działania nowoczesnego terrorysty jest porwanie turystów zwiedzających kraje Bliskiego Wschodu. To sposób na okazanie władzy symbolicznej, ale też zakreślenie granic zezwalających lub zakazujących poruszania się „obcych” turystów po terenie jego państwa.

Terrorysta spektakularny jest również kojarzony z porwaniem ludzi, jednak powiększa repertuar zachowań o bardziej kontrowersyjne metody. Zakładnicy są tylko jednym z jego środków, bywają nimi także samoloty i statki. Od dnia, w którym samoloty stały się żywymi bombami, na całym świecie media dyskutowały o bezwzględności porwawczy z Al-Kaidy i o tym, że działania terrorystów szokują częściej niż kiedykolwiek. Wybierając metody dotąd nieużywane, terroryści wymykają się spod kontroli służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo²⁸. Koncentrują się na celach symbolicznych, tak jak symbole amerykańskiego biznesu (WTC) czy centra wojskowości (Pentagon). I w końcu, zaczynają dotyczyć nie tylko państw związanych z inwazją na Irak czy Afganistan. Obejmują swoim zasięgiem inne kraje, pośrednio połączone koalicją z amerykańską armią, ale też kraje reprezentujące zachodni styl życia.

28 B. Węgliński, *Media i terroryzm – wybrane aspekty związku. Czy Al-Jazeera jest jedynie tubą propagandową Al-Kaidy?*, „Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego” 2013, nr 7, s. 269-270.

Nowym przykładem medialnego terrorysty jest terrorysta – samobójca ginący podczas zamachu, gotowy do poświęcenia życia w imię sprawy, dla której działa jego organizacja. Wspomniane już żywe bomby porwanych samolotów w 2001 roku pobudziły i dziennikarzy, i ekspertów na całym świecie do dyskusji o autodestrukcji terrorystów. Motywy samobójcze były lejtymotywem w mediach przez wiele miesięcy, zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Polsce. Wyjaśnienie motywacji zamachowców – samobójców stało się szokujące dla ludzi na całym świecie z uwagi na wątek kulturowy. Odpowiedzialna za motywację umierania była religia, akcentująca rolę dżihadu, „świętej wojny” przeciwko niewiernym, tj. wyznawcom innej religii niż islam. Umieranie wiązało się z zasłużeniem na niebo, zgodnie z obietnicami Mahometa zapisanymi w Koranie.

Media zachodnie stworzyły kulturowy i psychologiczny portret pamięciowy terrorystów, gotowych na śmierć z powodów religijnych. Dopełnieniem wizerunku samobójcy okazał się „męczennik”, zdeklarowany żołnierz walczący za wiarę lub walczący z kulturą zachodnią. „Męczennicy” w przekazach informacyjnych to osoby zdeterminowane do poświęcenia życia, wtapiające się w tłum przechodniów w dużym mieście i odpalające ładunek wybuchowy zainstalowany na ich ciele. Ten wizerunek samobójcy – męczennika stał się powodem oburzenia licznych grup muzułmańskich sprzeciwiających się uproszczeniu Koranu i wykorzystywaniu słów Mahometa do usprawiedliwienia agresji.

Ostatnim w tej kategorii typem terrorysty jest terrorysta wirtualny, działający w przestrzeni wirtualnej, która służy mu do realizacji celów komunikacyjnych. Media elektroniczne służą przekazywaniu swojej wersji wydarzeń w przypadku, gdy informacje ze świata Zachodu są traktowane przez nie jako sposoby dezinformacji i manipulacji. Są one potrzebne, by informować o zamachach, dementować oskarżenia mediów i polityków, ale też nawoływać do kolejnych działań i werbować nowych członków. Tę wielofunkcyjność najbardziej spełnia Internet²⁹, który jest już oswojony i wykorzystywany przez Hezbollah (libańską Partię Boga), Hamas (Islamski Ruch Oporu) i Al-Kaidę. Wirtualny terrorysta zadomowił się także w mediach społecznościowych, do rekrutacji nowych członków używa Twittera i Facebooka. Jak twierdzi Aleksandra Łysik, na profilu grupy Alqassam (jednego ze skrzydeł Hamasu) w roku 2013 było codziennie publikowanych ok. 10 tweetów, a profil był obserwowany przez 42 tys. użytkowników, natomiast profil Islamskiego Ruchu Oporu, podający się za organizację non profit, posiadał 325 tys. fanów³⁰.

29 Internet służy terrorystom m.in. udostępnianiu materiałów szkoleniowych, przeprowadzaniu rekrutacji i akcji propagandowych, ale też zbieraniu funduszy na swoją działalność, zob. A. Wejkszner, *E-dżihad. Wirtualne pole aktywności dżihadystów*, „Przegląd Strategiczny” z 14.12.2010.

30 A. Łysik pisze o profilu organizacji Alqassam, <http://www.twitter.com/alqassambrigade> i organizacji Palestinian Information Center, <http://www.facebook.com/palinfo>; A. Łysik, *E-dżihad w sieci*, „Marketing w praktyce” 2013, nr 3.

Terrorysta wirtualny jest niewidoczny także z innego powodu, pojawia się w dziennikarskich newsach jako osoba lub grupa terrorystyczna zagrażająca bezpieczeństwu w Internecie. Jego tożsamość jest zakamuflowana i niedostępna fizycznemu oglądowi. Zwłaszcza po zabójstwie bin Ladena, próbuje on deklorować ataki na nowe cele, niezwiązane z wojskiem czy instytucjami publicznymi. Działalność przenosi do cyberświata, atakując wirusami systemy komputerowe, z których korzystają korporacje i firmy związane z jego wrogami. Zapowiada e-dżihad, straszy społeczeństwo atakami, takimi jak e-mail bombing, hacking lub phishing³¹. To cyberterrorysta przedstawiany w mediach jako wirtualny agresor, który w epoce anonimowego Internetu i e-handlu potrafi być trudny do schwytania i w związku z tym skuteczny.

6.2. Terrorysta – przywódca i członek organizacji

Drugim ze sposobów postrzegania terrorystów w mediach jest hierarchia w grupie terrorystycznej: przywództwo i członkostwo. Wiąże się ona z podziałem wizerunków na charyzmatycznych liderów oraz zwykłych członków organizacji terrorystycznych. Ci pierwsi nie schodzą z czołówek gazet, telewizji i Internetu. Zajmują opinię publiczną przez lata aż do swojej śmierci, jak Osama bin Laden i Szamil Basajew. Zauważmy, że w przypadku ataków terrorystycznych, osoba lidera pojawia się w przekazach medialnych dopiero na kolejnych etapach. Informacje o grupie terrorystów, która podłożyła bombę w hotelu czy ambasadzie, podawane są najszybciej. Wiele zależy od czasu ujawnienia się organizacji przyznającej się do konkretnego zamachu.

6.3. Terrorysta ukrywający się i ujawniony

Trzecim kryterium może być opozycja ukrywanie się (nieujawnianie się) vs. ujawnianie albo też schwytanie vs. nieschwytanie. W przypadku tym ma miejsce wielokrotne rozumienie „terrorysty ukrywającego się”. Z jednej strony jest on poszukiwany przez wojsko i służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo. Dla zmylenia przeciwnika chowa się w niedostępnych górach, kryjówkach. Media tego typu informacje przetwarzają na własny użytek w opowieści o groźnym i nieuchwytnym terroryście. Ujawnianie się może być rozumiane jako przyznanie się do ataku terrorystycznego. Przy spekulacjach dotyczących źródła tragedii, najczęściej w przekazach medialnych, wymieniane są różne organizacje podejrzane o wysadzenie budynku czy środka komunikacji. Terroryści są wówczas niewidoczni, więcej się o nich debatuje, a brak deklaracji staje się pretekstem do snucia o nich licznych spekulacji przez ekspertów, polityków czy dziennikarzy. Zdarza się, że terroryści bardzo szybko przyznają się do autorstwa zamachu i ujawniają swoje żądania. Częściej

31 Hacking – włamanie i przejmowanie kontroli nad komputerem; phishing – kradzież tożsamości i danych, zob. J. Tomaszewicz, *Srodki komunikacji w strategii oporu nakierowanego*, [w:] K. Liedel, S. Mocek (red.), op. cit., s. 118.

jednak prowadzą wojnę psychologiczną i dezinformacyjną, dementując informacje, odwracając uwagę opinii publicznej, oskarżając daną organizację o konkretną akcję.

Rozumienie „ukrywania się” można też rozszerzyć o aktywność komunikacyjną. Są przecież terroryści występujący publicznie lub nagrywający swoje materiały audiowizualne i emitujący je w Internecie. O Osama bin Ladenie eksperci od terroryzmu pisali, że w zachodnioeuropejskich mediach był gwiazdą telewizyjną już od 1998 roku. Z kolei Al-Kaida ujawnia się poprzez aktywność we własnych mediach: wydawanie miesięcznika on-line „Sawt al-Jihad” („Głos Dżihadu”), namawiającego do walki z cywilizacją niewiernych (w latach 2004-2007), i mniej radykalnego magazynu „Inspire” (od 2010 roku), publikowanego w czterech wersjach językowych, nawołującego do indywidualnego dżihadu³².

6.4. Terrorysta zmotywowany, terrorysta – „misjonarz”

Czwartym kryterium, które warto wziąć pod uwagę przy analizie obrazów terrorysty w mediach, jest jego motywacja, intencja lub specyficznie rozumiana misja. Sposoby działania mogą być podobne (groźby, porwania, ataki bombowe, śmierć samobójcza), jednak motywacja staje się pretekstem do pokazania ich różnorodności. Do tej kategorii wizerunków, najliczniejszej ze wszystkich proponowanych, pasują podkategorie racjonalistów, ideowców, dżihadystów, wojowników – męczenników, indywidualistów.

6.4.1. RACJONALIŚCI to typowi handlowcy i ekonomiści, zazwyczaj porywacze, oczekujący transakcji, wymiany, spełnienia żądań. Są gotowi wypuścić zakładników, zrezygnować z planowanego zamachu, w myśl zasady „coś za coś”. Ich motywacją jest pragmatyczna chęć wzbogacenia się i zdobycie określonego łupu za pomocą szantażu.

6.4.2. IDEOWCY (rewolucjoniści, separatyści) to zwolennicy nowego, niezależnego od państwa regionu, który z powodów historycznych, ekonomicznych i kulturowych różni się od całego kraju. Ideowcy będą więc wchodzić w skład hiszpańskiej ETA, walczącej o oddzielenie Kraju Basków od Hiszpanii, i irlandzkiej organizacji IRA, propagatorki oddzielenia Irlandii Północnej od Irlandii³³. Należą do tej grupy również czeczeńscy bojownicy Szamila Basajewa, dążący do niezależności Czeczenii od Rosji, wykorzystani w rosyjskiej wojnie propagandowej.

Ciekawe, że w kwietniu 2014 roku zupełnie nowego sensu nabrało określenie „separatyści”, z uwagi na wydarzenia na Ukrainie, gdzie niezadowolone społeczeństwa doprowadziło do krwawych, tragicznych starć w Kijowie. Mianem separatystów określano grupy żołnierzy, złożone przeważnie z Rosjan, walczące o niepodległość wschodniej części Ukrainy, nawołujące do przyłączenia tych regionów do

32 A. Łysik, op. cit.

33 J. Tomasiewicz, *Środki...*, op. cit., s. 81.

Rosji³⁴. Propaganda została zdemaskowana przez europejskie i światowe media, jednak rosyjskie władze konsekwentnie zaprzeczyły tezie, że separatyści działają na zlecenie Władimira Putina. Według wersji mediów rosyjskich to pewne grupy mniejszościowe (składające się z Rosjan i zamieszkujące na Ukrainie) deklarują żądania separatystyczne, ponieważ nie chcą żyć na terenie Ukrainy. W europejskich przekazach „separatyści” są przez komentatorów określani „prorosyjskimi”³⁵. Media opowiadają o nich w konwencji wojennej, z dramatycznymi scenami ostrzeliwania cywilów, zajmowania ośrodków lokalnej władzy, porywania obserwatorów OBWE i niszczenia ukraińskiej infrastruktury.

6.4.3. DŻIHADYŚCI, ISLAMIŚCI

Oba wizerunki są utożsamiane z muzułmanami, którzy z imieniem Allaha na ustach walczą w obronie swojej wiary. Wykorzystywanie pojęcia religijnego do usprawiedliwiania agresji i zabójstw powoduje pomieszanie pojęć i dużą dezinformację w światowych mediach. Nie znając rozróżnienia między islamistami i dżihadystami, odbiorcy z Zachodu mogą jednakowo traktować te dwie grupy, łącząc w triadę terroryzm, fundamentalizm i marzenie o odnowie duchowej islamu.

Dżihadyci to określenie terrorystów łączących religię i przemoc. Usprawiedliwiają swoje agresywne zachowania prawdami wiary i postulatem „świętej wojny”, traktując je jako religijny obowiązek każdego muzułmanina. Rozumieją dżihad jako walkę z kulturą zachodnią, jej przejawami, wartościami i laicyzacją. Islamiści są odróżniani od dżihadystów z uwagi na niestosowanie przemocy i konserwatywne podejście do religii obecnej we wszystkich wymiarach życia muzułmanina. W obliczu westernizacji kultury, zapożyczania amerykańskich oraz europejskich wzorów w codziennym życiu, deklarują oni powrót do wartości duchowych. To oni rozumieją dżihad jako „starania na drodze do Boga”³⁶, czyli jako wewnętrzną pracę nad sobą, sposób na oczyszczenie z przewinień i wezwanie do bardziej intensywnego rozwoju duchowego, nazywając to „wielkim dżihadem”.

Z tymi wizerunkami łączy się ciekawy problem. Z jednej strony, islamiści są kojarzeni z terrorystami, którzy – odwołując się do świętych zasad islamu – w imię świętej wojny terroryzują władze lub lokalną społeczność. To o islamistach mówi się w zachodniej prasie i telewizji jako grupie wykorzystującej religię do sprawowania władzy i walki o islamizację z bronią w ręku. W Internecie pokazywane są zdjęcia ludzi z podniesioną bronią i trzymających w rękach Koran. Inna forma prezentacji skupia się na obrazie medialnym, w którym islamiści pełnią rolę konserwatystów religijnych hołdujących prawu szariat³⁷. Oczekują, by w ich kraju religia regulowa-

34 *Separatystyczne republiki na Ukrainie uznane za organizacje terrorystyczne*, „Rzeczpospolita” z 16.05.2014.

35 *Ambasada USA: na wschodzie Ukrainy terroryzm w czystej postaci*, „Rzeczpospolita” z 29.04.2014.

36 „Wielki dżihad” różni się od „dżihadu mniejszego” widzeniem „świętej wojny” jako indywidualnego rozwoju religijnego. W. Dietl, K. Hirschmann, R. Tophoven, *Terroryzm*, Warszawa 2011, s. 118.

37 *Ibidem*, s. 113.

ła zasady życia codziennego, w oparciu o muzułmański system prawny, stworzony na podstawie Koranu w VII-IX wieku. Zgodnie z prawem szariatu, dozwolone jest ukamienowanie kobiet, które naruszyły prawo, popełniając cudzołóstwo, czyli zdradzając męża, mając romans z „niewiernym” lub nie poślubiając mężczyzny wybranego przez ojca, zgodnie ze starą tradycją. Odbiorcy zachodnich mediów dowiadują się o sprawcach ukamienowania tuż przed egzekucją. Nagłaśnianie tego tematu rozpoczynają najczęściej międzynarodowe organizacje, jak *Amnesty International* lub inne organizacje non profit skupione na obronie praw człowieka. Narracja medialna relacjonująca sprawę krzywdzenia kobiet koncentruje się na radykalnych normach kulturowych, ograniczających i łamiących prawa kobiet do wolności w decydowaniu o ich życiu osobistym.

6.4.4. DŻIHADYŚCI z EUROPY – bezwzględni zabójcy czy gorliwi obrońcy islamu?

O dżihadystach było głośno w europejskich mediach z powodu tragedii, które dotknęły mieszkańców Madrytu (wybuch podmiejskiego pociągu w 2004 roku) i Londynu (zamach w metrze w 2005 roku). Głośno mówiło się w mediach, że inspiracją do tych zamachów – oprócz zastraszenia Europejczyków – był udział hiszpańskich i angielskich wojsk w misji pokojowej realizowanej przez Stany Zjednoczone. Komentatorzy w mediach podkreślali niespodziewaną formę zamachów i ich skalę, w Madrycie było 191 śmiertelnych ofiar, w Londynie 57³⁸. Po kilku latach w samym Londynie doszło do zamachów samobójczych w centrum miasta, co spotęgowało w mieście fobię przed muzułmanami.

Warto zauważyć, że dżihadyści w tej kategorii wizerunkowej nadzwyczaj gorliwie bronią swojej wiary i deklarują odwet wobec tych Europejczyków, którzy obrażają Allaha, Mahometa lub naśmiewają się z nakazów zawartych w Koranie. Głośnym wydarzeniem była sprawa Salmana Rushdiego i jego książki *Szatańskie wersety* w roku 1989. Nałożono na niego fatwę³⁹, klątwę za bluźnierstwa i apostazję (odstąpienie od swojej wiary). Od tamtej pory Rushdie musiał uciekać przed zemstą, pod ochroną Policji i podobno do dziś zmienia miejsca pobytu w Europie Zachodniej.

Kolejnym symptomem działań aktywnego dżihadysty, prowadzącego swoją odmianę świętej wojny, było zabójstwo Theo van Gogha, znanego reżysera, w 2004 roku w Amsterdamie. Holenderskie media, nagłaśniając morderstwo, od razu połączyły je z motywem religijnym. Sprawcą okazał się 26-letni Mohammad Bouyeri, muzułmanin pochodzący z radykalnego islamskiego środowiska Holendrów marokańskiego pochodzenia. Powodem zabójstwa był krótkometrażowy film dokumentalny pt. *Submission*, o przemocy w społeczeństwach muzułmańskich. Van Gogh uczynił narratorami kobiety opowiadające o tym, że były bite, gwałcone, po-

38 Ibidem, s. 154-158, 159-161.

39 „Fatwa” to klątwa nakładana przez wyznawców islamu jako wyraz pogardy wobec obrażenia religii i jej symboli, zob. ibidem, s. 128.

zbawiane podstawowych praw przez swoich mężów. Informacje w holenderskich mediach podkreślały sensacyjność faktu, skupiały się na sposobie zabójstwa, określając je jako „zrytualizowane”, przeprowadzone według rytuału. Oprócz oddania strzału zabójca zaatakował van Gogha nożem rzeźnickim, poderżnął mu gardło i za pomocą drugiego noża przymocował list z pogroźkami w języku arabskim i holenderskim, w którym można było przeczytać: „Jestem pewien, Holendrze, że zginiesz jak Ameryka i cały Zachód”⁴⁰. Morderca traktował zabójstwo jako zemstę za krytykę nakazów religijnych dotyczących kobiet w islamie. Życie holenderskiej parlamentarzystki Ayanan Hirsi Ali również stało się zagrożone. Była bezpośrednio związana z filmem van Gogha jako autorka jego scenariusza. Pochodziła z Somalii i od 2003 roku walczyła o zniesienie patriarchy i szeroko rozumiane prawa muzułmańskich kobiet. Do dziś musi zmieniać miejsca zamieszkania w obawie o swoje życie.

Miejszem kolejnego incydentu była Dania, chodzi tu o reakcję na opublikowanie w 2005 roku, w poczytnym duńskim dzienniku „Jylland-Posten” serii 12 karykatur Mahometa⁴¹. W konsekwencji doszło do nałożenia fatwy na redaktora naczelnego gazety, żądania przeproszenia za obrazę islamu i głośnej demonstracji muzułmanów w Kopenhadze. Satyryczne wizerunki Mahometa ukazały się drukiem również w europejskich gazetach. Opublikowano je w imię „wolności prasy” i na znak solidarności z duńskim dziennikiem m.in. w Norwegii, Hiszpanii, Polsce, Bułgarii, Australii, Japonii, USA, we Francji i na Węgrzech. Doszło wówczas do bojkotu gospodarczego Danii i licznych zamieszek w krajach islamskich, w obronie symbolów religijnych, u ich podłoża leżała nienawiść do europejskich mediów. Doszło też do podpaleń ambasad Danii m.in. w Syrii i Indonezji. Wspomniane wydarzenia stały się pretekstem do dyskusji o wolności słowa w Danii i całej zachodniej Europie⁴².

Opisane incydenty zaczęły jeszcze skuteczniej niż dotąd utrwalać wizerunek dżihadystów jako zaciekłych obrońców islamu, wzbudzających niepokój wśród społeczeństw, w których funkcjonowali jako mniejszość. Zdiagnozowana przez socjologów „europejska islamofobia”⁴³ wynikała z agresywnych metod stosowanych przez wyznawców islamu, którzy niekonwencjonalnie bronili symbolów swojej religii. Trzy lata po ataku w USA islamska „święta wojna” przeciw niewiernym dotarła do Europy i, chociaż nie wiązała się z porywaniem samolotów, miała wymiar i psychologiczny, i kulturowy.

40 W. Dietl, K. Hirschmann, R. Tophoven, op. cit., s. 158-159.

41 W. Rzędziuch, *Karykatury Mahometa. Komu zależy na rozpętaniu powstania świata islamskiego przeciwko Zachodowi?*, „Niedziela” 2006, nr 11, s. 8.

42 Ibidem.

43 J. Szczepankiewicz-Battek, *Grzech islamofobii*, <http://www.pismoer.pl/erpublica/> (14.06.2014).

6.4.5. BOJOWNICY – męczennicy

W kategorii wizerunków terrorystów – dżihadystów można wymienić jeszcze kilka podkategorii, z zaznaczeniem, że spełniają one ten sam warunek: prowadzenie świętej wojny. Jej symptomem jest organizowanie zamachów, podkładanie bomb, porywanie zakładników spoza „ich” świata. Sami walczący nazywają siebie „bojownikami” lub „męczennikami”, co bardzo utrudnia rozumienie ich motywacji. Znaczący islamu twierdzą, że zgodnie z interpretacją Koranu, za śmierć poniesioną podczas walki w imię ratowania wiary, święci wojownicy otrzymają nagrodę w niebie. Według Palestyńczyków, każdy, kto ginie, poświęca życie Allahowi, uzyskuje status bohatera (w języku arabskim bohatera nazywa się *asz-szahid al-batal*⁴⁴). Jego dusza jest, według islamu, zanoszona Allahowi przez zielone rajskie ptaki, będące symbolem męczeństwa za wiarę. Adam Krawczyk, powołując się na amerykańskie media, informuje, że nazwiska lub wizerunki męczenników były obecne w przestrzeni publicznej w Strefie Gazy już w latach 90. Podaje też przykład kalendarzy Hamasu, które prezentują obrazy mężczyzn obok daty dokonania przez nich zamachów. Wymownie brzmią tam podpisy pod ich nazwiskami: „męczennik miesiąca”. Pewne jest więc, że na Bliskim Wschodzie funkcjonują inne wzory osobowe niż w Europie.

Tożsamość muzułmańskich męczenników różni się diametralnie od tożsamości męczenników znanych z chrześcijaństwa. Męczennicy, zazwyczaj będąc w mniejszości, w wielu religiach świata bywali prześladowani lub marginalizowani z powodu swojej wiary. Umierali wskutek deklaracji przynależności do swojej wiary, w imię Chrystusa i wartości albo – jak kapelan „Solidarności” bł. Jerzy Popiełuszko – wskutek represji władz. Męczeństwo w wielu religiach obejmuje też obronę słabszych, oddanie życia za innych (m.in. tak jak zrobił to polski zakonnik św. Maksymilian Maria Kolbe w obozie koncentracyjnym). W żaden sposób nie jest możliwe zestawienie tych wzorów osobowych z dżihadystami, ponieważ chrześcijanie nie używali przemocy i są pozytywnymi wzorami do naśladowania, promującymi dobro, cierpliwość i pokorę.

Kontrowersyjna rola męczennika we współczesnym terroryzmie odbiła się mocnym echem w europejskich mediach. Dyskusja nie jest nowa, ponieważ arabiści podkreślają momenty w światowej historii, kiedy w VII wieku członkowie pierwszej sekty religijnej islamu, tzw. charydżyci, mordowali ludzi w imię religii. Osobowy wzór męczennika prowadzi do dekonstrukcji dyskursu zbudowanego na negatywnej narracji o takich organizacjach jak Al-Kaida. Bezwzględny, bezkompromisowy agresor, pozbawiony sumienia i empatii, w tej kategorii wizerunkowej jest przedstawiany w kontekście pozytywnym. Nazywanie terrorysty „męczennikiem” jest przejawem strategii komunikacyjnej znanej w public relations jako „ocieplanie wi-

44 A. Krawczyk, *Wojna o dusze – działalność pionu społeczno-medialnego na przykładzie Partii Boga i Islamskiego Ruchu Oporu*, [w:] K. Liedel, S. Mocek (red.), op. cit., s. 181.

zerunku”, bo w paradoksalny sposób terrorysta kojarzy się tu z obroną wiary. Nie mamy bezpośredniego dostępu do mediów arabskich (jedynie za pomocą oferty telewizji satelitarnych), nie możemy skonfrontować interpretacji męczeństwa w tamtych przedstawieniach medialnych, tak więc trzeba w tym miejscu zaufać arabistom i znawcom problemu.

6.4.6. INDYWIDUALIŚCI: „samородni terroryści”, „samotne wilki”, „psychopaci”

Kolejną grupę wizerunków medialnych terrorystów, widocznych we współczesnych mediach, wyróżnionych z powodu intencji ich działania, należy nazwać „indywidualistami”. Tu, podobnie jak w przypadku islamistów i dżihadystów, można wyróżnić podkategorie: „samородnych terrorystów”, „samotnych wilków” i „psychopatów”.

Terroryści – indywidualiści to pozornie zwykli ludzie, którzy podkładają bomby, ładunki wybuchowe, porywają samoloty, ludzi, często w imię rasizmu, ksenofobii i innych nieracjonalnych powodów. Nie należą oni do żadnej organizacji, a w opiniach świadków lub osób ich znających, są postrzegani jako „chłopcy z sąsiedztwa”, opisywani jako niewyróżniający się, sympatyczni, nieprzejawiający problemów społecznych. Ich normalność staje pod znakiem zapytania po porwaniu, zatrzymaniu ludzi w publicznych obiektach takich jak szkoły, przedszkola itp. albo po ich samobójstwie. „Samotne wilki” nie należą do organizacji, ale zgadzają się z ideologią dżihadu, rozumianą jako atak na zachodni styl życia, kulturę i symbole Zachodu. Przygotowują we własnym zakresie ładunki wybuchowe i wybierają cele w miejscach publicznych. Decydują się na samotne wykonanie zamachu, czasem ze świadomością poświęcenia życia dla ideologii „świętej wojny”.

W kategorii „indywidualistów” mieszczą się także „psychopaci”. Ich stereotypowe wizerunki zawdzięczamy głównie amerykańskiej kulturze filmowej. Tam, głównie poprzez film fabularny, od lat eksploatuje się obraz człowieka, który z pobudek nieracjonalnych decyduje się na szalony wyczyn. Jest nim porwanie samolotu czy przypadkowych ludzi (turystów, klientów banku podczas napadu) lub pochodzących z bogatych środowisk, wytypowanych osób będących gratką dla uzyskania wysokiego okupu. Tacy bohaterowie potrafią nie tylko stworzyć zagrożenie wśród najbliższego otoczenia porwanej ofiary, ale i budzić postrach w ich środowisku. Zgodnie z amerykańską konwencją filmową terroryści, psychopaci pręcej lub później są złapani przez organy ścigania. Tego typu gatunki filmowe potwierdzają ideologię amerykańskich policjantów-bohaterów, broniących swojego narodu przed groźnymi przestępcami. Ten specyficzny typ narracji Maciej Mrozowski uzasadnia konwencją gloryfikacji pracy Policji, w której policjanci symbolizują profesjona-

lizm, zaangażowanie w ściganiu przestępców, bohaterstwo i wysoką pozycję w społeczeństwie oczekującym skutecznych działań na rzecz bezpieczeństwa⁴⁵.

Psychopatyczne cechy osobowości są najważniejszą przyczyną destrukcyjnych działań takiego terrorysty. Deklaruje on swoje intencje głodem sławy i potrzebą zostania bohaterem bądź chwilowym celebrytą mediów. Co prawda, psychoanalityczne podejście do intencji terrorysty przestaje być aktualne, jednak nadal funkcjonuje w amerykańskim i europejskim dyskursie filmowym⁴⁶. Serwisy agencyjne przekazują newsy o ludziach, którzy informują Policję o podłożonej bombie, by po schwytaniu przyznać się do nieracjonalnego marzenia o byciu kimś znanym i rozpoznawalnym. Dokładnie tak było w przypadku mężczyzny, który na terenie Warszawy podkładał ładunki wybuchowe i w sposób wykalkulowany informował o tym Policję i straż pożarną. Obserwował zainteresowanie mediów swoimi wyczynami i cieszyły go tytuły artykułów (*Terrorysta czy piroman, Rurabomber kontratakuję*), które motywowały go do dalszych działań. W śledztwie przyznał się do tego, że „robił to dla mediów”⁴⁷. Wizerunek indywidualisty pokazuje, że zamachy służą z jednej strony rekompensowaniu sobie biernego życia społecznego, a z drugiej karmieniu narcystrycznej osobowości sprawcy.

6.5. Terrorystki: „Czarne Wdowy” i szahidki

Terrorysta zmediatyzowany posiada wiele twarzy. Pytania badawcze kierują w stronę innych kryteriów postrzegania terrorystów w mediach, ale czy tym kryterium może być płeć? Czy warto używać potencjalnie dyskryminujących określeń dla rozróżnienia między „terrorystą” a „terrorystką”? Ilościowa dominacja wizerunków męskich w światowych mediach jest faktem. O kobietach, które uczestniczyły w zamachach terrorystycznych lub organizowały porwania ludzi czy samolotów, dowiadujemy się rzadziej. Jedną z nich jest Leila Khaled z Palestyny, która na terenie Niemiec w 1968 roku skutecznie porwała samolot. Informacje te odnotowały głównie zachodnioeuropejskie media⁴⁸. Dzięki „żelaznej kurtynie”, społeczeństwa Europy Środkowo-Wschodniej nie miały dostępu do innych źródeł informacji poza państwowymi, kontrolowanymi zresztą przez komunistyczne władze.

Po ponad 30 latach od tego wydarzenia globalny świat dowiedział się o czeczeńskich „Czarnych Wdowach”⁴⁹ kojarzonych z Szamilem Basajewem. Podczas akcji terrorystycznej w moskiewskim teatrze na Dubrowce (2002) rosyjscy antyterrorysty próbowali spacyfikować czeczeńskich terrorystów przetrzymujących widzów

45 M. Mrozowski, op. cit., s. 341-342.

46 Motywem działania psychopatycznego terrorysty w perspektywie psychoanalitycznej jest potrzeba zemsty (wyrównania krzywd) za doznane nieszczęścia w dzieciństwie. Molestowany syn, krzywdzona córka w swoim dorosłym życiu chcą ukarać dorosłych. „Usprawiedliwienie” złego bohatera – psychopaty poprzez motyw toksycznego dzieciństwa, pomaga w racjonalizacji jego patologicznej motywacji.

47 A. Mroczek, *Terroryzm bombowy. Charakterystyka zjawiska*, [w:] K. Liedel (red.), op. cit., s. 272-273.

48 W. Dietl, K. Hirschmann, R. Tophoven, op. cit., s. 272-273.

49 Ibidem, s. 166.

teatru. Niemal na bieżąco media relacjonowały wydarzenia związane z pogromem w teatrze. Zdecydowano się na pokazanie drastycznych scen nieżywych kobiet, leżących w fotelach, ubranych w czarne płaszcze, z czarnymi przepaskami na oczach. Komentatorzy nazywali je „Czarnymi Wdowami”, powołując się na różne źródła. Podkreślali dużą rolę Szamila Basajewa, któremu zależało na powołaniu specjalnego oddziału kobiet terrorystek pod nazwą „Namioty Raju”⁵⁰. Jak się okazało po pewnym czasie, kobiety były wykorzystywane, ponieważ traktowały atak na teatr jedynie jako demonstrację antywojenną, nie spodziewając się śmierci. Wiele z nich miało na swoim ciele przyłączone ładunki wybuchowe, które jak się potem okazało, były tylko atrapami, a same kobiety zginęły od kul rosyjskich sił specjalnych oraz użytego przez nie gazu.

Kobiety samobójczynie były przez proeuropejskie media określane „szahidkami”⁵¹ i kojarzone zarówno z zamachem w Moskwie, masakrą w szkole w Biesłanie, jak i z aktywnością terrorystów w Palestynie i Strefie Gazy. Członkowie organizacji werbowali kobiety, uzasadniając to większą skutecznością zamachów i sposobem na promowanie poświęcenia. Twierdzili, że „kobieta zazwyczaj wzbudza mniej podejrzeń niż mężczyzna, łatwiej jej przedostać się przez niezliczone punkty kontrolne. Ponadto śmierć młodej kobiety, która staje się »narzeczoną Allaha«, ma zawsze większy efekt medialny, wstrząsa palestyńską społecznością, sprawia, że do podobnej misji zgłaszają się inni”⁵². Inne określenia konkretnych terrorystek to: „diabeł w spódnicy” (o Hodzie Ben Amer z Libii), „blond oblicze terrorizmu” i „Jihad Jane” (o Coleen LaRose z Ameryki) oraz „Biała Wdowa” (o Brytyjce Samancie Lewthwaite, podejrzanej o zamach w Nairobi)⁵³. Amerykańscy żołnierze stacjonujący przez lata w Iraku również zdiagnozowali różnorodne typy kobiet, które najczęściej ginęły w zamachach samobójczych⁵⁴. Były to według nich: kobiety, których mężów, ojców lub braci zabiły siły amerykańskie lub irackie wojsko, kobiety, które zostały w młodym wieku wydane za członków Al-Kaidy oraz te, które zostały „przekazane” kolejnym mężczyznom związanym z organizacją.

W kulturze masowej już od kilkunastu lat pojawiają się publikacje o kobietach terrorystkach. Napisane w formie reportażu, autobiografii lub powieści, opowiadają o kobietach samobójczyniach, które z różnych powodów decydują się na wysadzenie obiektów za pomocą bomby przymocowanej do ich ciała. Jedną z nich jest: *Narzeczone Allacha. Samobójczynie, terrorystki z Czeczenii*⁵⁵. Książka napisana przez dziennikarkę

50 *Szachidki i Czarne Wdowy*, „Przegląd” 2004, nr 4, <http://www.przeglad-tygodnik.pl/pl/arttykul/szachidki-czarne-wdowy> (4.06.2014).

51 *Ibidem*.

52 *Ibidem*.

53 *Diabły w spódnicy. Poznaj historie najbardziej bezwzględnych kobiet terrorystek*, <http://natemat.pl/75903-diabły-w-spodnicy-poznaj-historie-najbardziej-bezwzględnych-kobiet-terrorystek> (4.06.2014).

54 *Terrorystki-samobójczynie*, *Biblioteka Feminoteki*, <http://www.feminoteka.pl/news.php?readmore=3753> (4.06.2014).

55 Recenzja książki *Narzeczone Allacha. Samobójczynie, terrorystki z Czeczenii*, <http://www.arabia.pl/content/view/288476/133> (4.06.2014).

Julię Jusik powstała na podstawie wywiadów z terrorystkami, które cudem ocalały z zamachów, oraz z bliskimi osobami tych kobiet, które zginęły. Jest ona dosyć kontrowersyjna, ponieważ odsłania stereotypy powielane przez rosyjskie i czeczeńskie media. Większość rozmówczyń nie została samobójczyniami z powodów religijnych. Do zaangażowania się w terroryzm najczęściej doprowadziły je osobiste tragedie, m.in. depresja spowodowana porwaniem lub śmiercią męża czy brata.

Książki o terrorystkach samobójczyniach trzeba zaliczyć do nowych prezentacji medialnych terrorystów z kilku powodów. Pojawiają się w przestrzeni publicznej w sposób masowy, ich nakłady to co najmniej kilka lub kilkanaście tysięcy egzemplarzy. Są czytane i komentowane przez recenzentów literackich i znawców terroryzmu. Najważniejszy jest fakt, że opierają się na rzeczywistych relacjach osób, które znają problem głębiej niż przeciętny widz telewizji czy odbiorca treści w Internecie. Relacje te są ponadto o wiele bardziej wiarygodne od przekazów informacyjnych, często przefiltrowanych cenzorów lub wspomnianych wcześniej „odzwiernych”, wpływających na kształt newsa. W tych publikacjach mamy do czynienia z różnorodnymi kobietami, tymi, które były dumne z samobójczej śmierci dla Allaha, oraz z tymi, które zostały przez mężczyzn namówione lub zmuszone do zamachów samobójczych. Ten drugi typ motywacji niepokoi organizacje kobiece na całym świecie. Ich liderki zauważają, że desperacja kobiet decydujących się na samobójstwo wynika z faktu pozbawienia ich poczucia własnej wartości i wolności wyboru, uznawanego za normę w kulturze arabskiej⁵⁶.

6.6. Terrorysta – kat, terrorysta – ofiara

Najbardziej niekonwencjonalnym i intrygującym kryterium prezentacji terrorysty, spośród wcześniej wymienionych, jest osadzenie go w relacji „kat – ofiara”. Dla wyjaśnienia tej zależności należy odnieść się do kontekstu politycznego, jakim był fakt przetrzymywania talibów w Guantanamo, amerykańskich więźniach znajdujących się na terytorium Kuby⁵⁷. Więźniowie trafili tam z Afganistanu jako terroryści Al-Kaidy. W światowych mediach zaczęli być przedstawiani jako ofiary Amerykanów, o których prawa zaczęły dopominać się organizacje chroniące praw człowieka⁵⁸. Metody traktowania więźniów przez amerykańskie służby, dalekie od poszanowania praw człowieka, wprowadziły do dyskursu publicznego nowy sposób prezentacji terrorystów. Przebywający w amerykańskiej niewoli zyskali mia-

56 *Terrorystki-samobójczynie: ofiary czy przestępcy*, <http://www.feminoteka.pl/news.php?readmore=3753> (4.06.2014).

57 M. Miroszewska, *Amerykanie oskarżają Amerykanów o tortury*, „Dziennik” z 12.10.2007, http://wiadomosci.dziennik.pl/swiat/artykuly/197119_amerykanie-oskarzaja-amerykanow-o-tortury.html (4.06.2014); M. Rittenhouse, *Guantanamo: laboratorium opresji*, „Przekrój” 2006, nr 2, http://web.archive.org/web/20070927191348/http://www.przekroj.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=1364&Itemid=49 (4.06.2014).

58 *Historia Guantanamo – strona Amnesty International*, <http://web.archive.org/web/20120902055256/http://amnesty.org.pl/badz-aktywny/kampanie/stop-torturom-w-wojnie-z-terroryzmem/historia-guantanamo.html> (04.06.2014).

no „poszkodowanych”. Jak doszło do złamania stereotypu obecnego w kulturze zachodniej, gdzie terrorysta jest zabójcą i „katem”?

Już w 2005 roku organizacja *Amnesty International* wzywała amerykańskie władze do zamknięcia więzienia w Guantanamo. Wezwanie to poparli eksperci ONZ, byli prezydenci USA John Carter i Bill Clinton, głowy państw europejskich, organizacje prawnicze i organizacje zajmujące się obroną praw człowieka, a także ponad 400 pisarzy i artystów z całego świata. Reakcja *Amnesty International* została uruchomiona dzięki działaniom mediów i nieoficjalnych „informatorów”. Do prasy dotarły – mówiąc żargonem dziennikarskim: „wyciekły” – informacje o kontrowersyjnych formach traktowania więźniów, takich jak: długa izolacja, rozbieranie do naga, pozabawianie snu, przetrzymywanie w niewygodnych pozycjach, długotrwałe wystawianie na hałas.

Dyrektor CIA w roku 2008 ujawnił informację o taśmach wideo z przesłuchaniami mającymi miejsce w Guantanamo w 2002 roku. Opinia publiczna dowiedziała się o stosowaniu tortur nazywanych *waterboarding*, polegających na symulacji topienia ofiary. W tym samym roku Komisja Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych przedstawiła raport i wnioski o nadużyciach stosowanych w Guantanamo. Wynikało z niego, że agresywne metody przesłuchań były nie tylko zalegalizowane, ale też wykorzystywane w Afganistanie i Iraku. Organizacja *Amnesty International* nazwała więzienie Guantanamo „ikoną bezprawia” (*icon of lawlessness*)⁵⁹.

Amerykańskie media wyemitowały szokujące sceny nagrane telefonem komórkowym, gdzie wyraźnie było widać ślady torturowania więźniów przez amerykańskich żołnierzy. Emisja filmików w serwisach informacyjnych na trwałe zmieniła postrzeganie Stanów Zjednoczonych jako kraju „poszkodowanego” przez terroryzm. Stała się symboliczną cezurą powstania nowego wizerunku Ameryki – wizerunku „oprawcy” i „kata”.

Dyskusja o stosowaniu metod odwetowych w więzieniach Guantanamo dotarła do Europy. Również i tu George Bush – dotąd kojarzony z zapewnieniem globalnego bezpieczeństwa – zaczął być krytykowany za nieetyczne obchodzenie się z ludźmi Al-Kaidy. Problem został przetworzony na potrzeby filmu fabularnego pt. *Droga do Guantanamo*. Opowiada on o losach trzech Brytyjczyków pakistańskiego pochodzenia, uwolnionych z obozu. Film w 2006 roku zdobył nagrodę Srebrnego Niedźwiedzia na festiwalu w Berlinie.

59 A. Szpak, *Zamknąć Guantanamo*, 2008, materiały ze strony *Amnesty International*, <http://web.archive.org/web/20120902055303/http://amnesty.org.pl/badz-aktywny/kampanie/stop-torturom-w-wojnie-z-terroryzmem/a-szpak-zamknac-guantanamo.html> (4.06.2014).

7. Wnioski o medialnych wizerunkach terrorysty – komercyjny i kulturowy kontekst tożsamości

Celem tego artykułu było przyjrzenie się tożsamościom współczesnego terrorysty. Badane były treści polskich przekazów telewizyjnych, prasowych i internetowych, zarówno informacje dziennikarskie, jak i komentarze publicystów, ekspertów od terroryzmu, bezpieczeństwa i wpływu mediów.

Kontekst medialny tożsamości terrorystów polegał na tym, że ich wizerunki funkcjonują przede wszystkim w mediach. Opisane zjawisko „mediatyzacji” polega na tym, że odbiorcy poznają terrorystów z całego świata poprzez media, które kierują się swoją logiką: konkurencją rynkową między stacjami, dysonansem między informacyjnością a spektakularnością oraz stosunkiem dziennikarza do obiektywności w prezentacji terroryzmu.

W powyższych rozważaniach doszło do ciekawego sprzężenia zwrotnego, jakie ma miejsce między terrorystami (działającymi w świecie rzeczywistym) a mediami (rejestrującymi rzeczywistość). Terrorysty potrzebują zainteresowania mediów swoją aktywnością. Synonimem udanego ataku jest atak spektakularny; jest skuteczny wtedy, gdy jest widoczny. Poza tym terroryści (indywidualni lub związani z organizacją) zamieszczają w Internecie filmy z porwań i egzekucji zakładników, mające na celu pokazanie bezwzględności przemocy, co może być elementem wojny psychologicznej. Media, w czasach globalizacji, są bardzo ważnym elementem komunikacji masowej. Nowoczesne technologie pomagają w śledzeniu ataków terrorystycznych, ich przebiegu oraz skutków, jakie powodują. Z uwagi na szybkość przekazu mają możliwość mówienia o atakach niemal „na żywo”. Wersja live jest wiarygodna, wzmacnia autentyczność przedstawianych wydarzeń, nawet jeśli dotyczą one innego kraju czy nawet kontynentu. Dziennikarze próbują komentować działania terrorystów, a komentarze mogą mieć wpływ na ocenę i interpretację ataku. W sytuacji kryzysowej, po zaistniałych zamachach bombowych, od mediów oczekuje się, by koncentrowały uwagę na działaniach rządu i służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo obywateli danego kraju lub jego gości (polityków, turystów, przedsiębiorców). Z kolei terroryści starają się destabilizować bezpieczeństwo i wywołać panikę w społeczeństwie. Bez zaangażowania mediów te działania nie miałyby globalnego zasięgu.

Zależności opisane powyżej mogłyby być porównane do symbiozy, jednak ani media, ani terroryści nie pasożytują na sobie, ani się nie niszczą, chociaż pozornie wydaje się, że żywią się sobą nawzajem. Wygląda jednak na to, że ich relacja nie jest destrukcyjna, zadania mediów i cele terrorystów stykają się i wchodzą w specyficzne relacje. Może się wydawać, jak dostrzega to wielu autorów zajmujących się terroryzmem, że relacje te mają charakter współzależnienia, gdzie jeden partner potrzebuje drugiego. Byłoby jednak niestosownym nadużyciem twierdzenie, że ter-

roryzm potrzebuje mediów, by zastraszać społeczeństwa. Wymuszanie decyzji politycznych, porywanie ludzi i zabijanie zakładników to działania merkantylne, nastawione na konkretne cele. Bynajmniej nie są nimi sensacyjność i popularność. Media powstały po to, by jak najszybciej przekazywać informacje.

Za potencjalnie niebezpieczny trzeba jednak uznać komercyjny kontekst aktywności mediów, a zwłaszcza ich walkę o tzw. oglądalność. Autorzy relacji, reportaży, fabuł spotykają się z ryzykiem dramatyzowania lub uatrakcyjniania historii. Wówczas historie o terrorystach mogą posługiwać się konwencją sensacyjną z dramaturgią i odwoływaniem się do strachu. W szerszej perspektywie kulturowej uczestniczyć w popularyzowaniu zjawiska, jakim jest banalizacja przemocy w społeczeństwie, gdzie odbiorców przestaje wzruszać śmierć pojedynczego człowieka, a wrażenie robią na nich masowe dramaty ofiar zamachów lub okrutnych egzekucji.

Przedstawione wizerunki terrorystów są różnorodne pod względem ilościowym i jakościowym, ponieważ konwencjonalne sposoby ich budowania są inne w kulturze amerykańskiej i zachodnioeuropejskiej, inne w kulturze arabskiej czy afrykańskiej. Warto jeszcze raz podkreślić rolę mechanizmu wartościowania i nieobiektywnego kształtowania sensów przekazów medialnych. Za pośrednictwem mediów arabskich, jak chociażby telewizji Al-Dżazira, można przecież stworzyć inną, zupełnie nową, typologię terrorystów, uwarunkowaną kontekstem regionalnym i kulturowym. Znajdziemy w niej wizerunki terrorystów, agresorów, wrogów pochodzących z Ameryki i Europy Zachodniej, którzy – według tamtejszych nadawców, dziennikarzy, reporterów – chcą siłą wprowadzić zasady demokracji tam, gdzie marzy się o patriarchacie i wprowadzeniu prawa szariatatu.

Terrorysta we współczesnym świecie na trwałe wpisał się w kulturę arabską, a w szczególności w islam i radykalną wersję „świętej wojny”, wykorzystującą nakazy religijne do przemocy i bezwzględności. Terrorystki samobójczynie z kolei kojarzone są z przydomkiem „narzeczone Allaha”, sugerującym, że wybrały śmierć bardziej z powodów ideologicznych niż osobistych. Wypada podkreślić, że znajomość kontekstu społecznego i faktów pochodzących z bezpośrednich źródeł (wspomnienia, wywiady, relacje) zapobiegnie powtarzaniu stereotypów, w myśl których każdy terrorysta walczy o nagrodę w niebie, zapominając o motywacji politycznej lub zarobkowej.

Współczesny terrorysta w mediach z jednej strony walczy o „rząd dusz”, nie jest związany ze strukturą organizacji, może działać w pojedynkę i indywidualnie prowadzić swoją świętą wojnę. Instruktaże znajduje przecież w dostępnych globalnie mediach elektronicznych. Wydaje się, że o jego funkcji, sposobach prezentacji najwięcej będzie mówił kontekst geograficzny i kulturowy – związany, oczywiście z rolą religii w społeczeństwie, ale i ze znaczeniem masowych mediów, które coraz częściej nie są niezależne i obiektywne, tak jak chciałyby tego kodeksy etyki dziennikarskiej. Spekulowanie na temat dynamicznego pojawiania się nowych tożsamo-

ści terrorysty XXI wieku (wirtualnego, elektronicznego, znającego nowoczesne media i technologie, praktykującego „IT-dżihad”) mówi nie tyle o żywotności jego symbolicznego wizerunku, co popularności wybieranego destrukcyjnego stylu życia, tak bardzo interesującego współczesnego odbiorcę.

Literatura

- Ambasada USA: na wschodzie Ukrainy terroryzm w czystej postaci, „Rzeczpospolita” z 29.04.2014.
- Bieniek A., *Czy terroryzm będzie codziennością XXI wieku?*, [w:] K. Liedel (red.), *Terroryzm. Anatomia zjawiska*, Warszawa 2006.
- Dietl W., Hirschmann K., Tophoven R., *Terroryzm*, Warszawa 2011.
- Goban-Klas T., *Media i komunikowanie masowe*, Warszawa – Kraków 2001.
- Horgan J., *Psychologia terroryzmu*, Warszawa 2008.
- Jaworski M., *Ekonomia a terroryzm*, [w:] K. Liedel (red.), *Terroryzm. Anatomia zjawiska*, Warszawa 2006.
- Krawczyk A., *Wojna o dusze – działalność pionu społeczno-medialnego na przykładzie Partii Boga i Islamskiego Ruchu Oporu*, [w:] K. Liedel, S. Mocek (red.), *Terroryzm w medialnym obrazie świata*, Warszawa 2010.
- Liedel K., *Kryzys terrorystyczny: zarządzanie poprzez media*, [w:] K. Liedel, S. Mocek (red.), *Terroryzm w medialnym obrazie świata*, Warszawa 2010.
- Łysik A., *E-dżihad w sieci*, „Marketing w praktyce” 2013, nr 3.
- Maniszewska K., *Primum non nocere. Medialny obraz terroryzmu w świetle dziennikarskich kodeksów etycznych*, [w:] K. Liedel, S. Mocek (red.), *Terroryzm w medialnym obrazie świata*, Warszawa 2010.
- Mroczek A., *Rola mediów w kalkulacjach terrorystów na przykładzie Polski*, [w:] K. Liedel, S. Mocek (red.), *Terroryzm w medialnym obrazie świata*, Warszawa 2010.
- Mroczek A., *Terroryzm bombowy. Charakterystyka zjawiska*, [w:] K. Liedel (red.), *Terroryzm. Anatomia zjawiska*, Warszawa 2006.
- Mrozowski M., *Media masowe. Władza, rozrywka, biznes*, Warszawa 2001.
- Pisarek W. (red.), *Słownik terminologii medialnej*, Kraków 2006 – hasła: oglądalność, publiczność masowa, propaganda.
- Rzędziuch W., *Karykatury Mahometa. Komu zależy na rozpętaniu powstania świata islamskiego przeciwko Zachodowi?*, „Niedziela” 2006, nr 11.
- Separatystyczne republiki na Ukrainie uznane za organizacje terrorystyczne*, „Rzeczpospolita” z 16.05.2014.
- Sokała W., *Strategie medialne w konfliktach asymetrycznych*, [w:] K. Liedel, S. Mocek (red.), *Terroryzm w medialnym obrazie świata*, Warszawa 2010.
- Tomasiewicz J., *Przemoc w ruchu animalistycznym: od obywatelskiego nieposłuszeństwa do terroryzmu*, [w:] K. Liedel (red.), *Terroryzm. Anatomia zjawiska*, Warszawa 2006.
- Tomasiewicz J., *Środki komunikacji w strategii oporu nakierowanego*, [w:] K. Liedel, S. Mocek (red.), *Terroryzm w medialnym obrazie świata*, Warszawa 2010.
- Wejkszner A., *E-dżihad. Wirtualne pole aktywności dżihadystów*, „Przegląd Strategiczny” z 14.12.2010.
- Węgliński B., *Media i terroryzm – wybrane aspekty związku. Czy Al-Jazeera jest jedynie tubą propagandową Al-Kaidy?*, „Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego” 2012/2013.

Źródła internetowe

- Basajew nie żyje, „Gazeta Wyborcza” z 11.07.2006, http://wyborcza.pl/magazyn/1,128596,12560252,Basajew_nie_zyje.html
- Hiro D., *Why the world needs al-Jazeera English*, <http://www.theguardian.com/commentisfree/2006/nov/20/post662>
- Kmieciak M., *Analiza porównawcza polityki zagranicznej George’a H.W. Busha i George’a W. Busha*, vol. 4, „Stosunki międzynarodowe” z 7.05.2012, <http://www.stosunki.pl/?q=content/analiza-por%C3%B3wnawcza-polityki-zagranicznej-george-h-w-busha-i-george-w-busha-vol-4>
- Osama bin Laden nie żyje, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/osama-bin-laden-nie-zyje,169702.html>
- Szczepankiewicz-Battek J., *Grzech islamofobii*, <http://www.pismoer.pl/erpublica/>
- Szpak A., *Zamknąć Guantanamo*, 2008 – materiały ze strony Amnesty International, [http://web.archive.org/web/20120902055303, http://amnesty.org.pl/badz-aktywny/kampanie/stop-torturom-w-wojnie-z-terroryzmem/a-szpak-zamknac-guantanamo.html](http://web.archive.org/web/20120902055303/http://amnesty.org.pl/badz-aktywny/kampanie/stop-torturom-w-wojnie-z-terroryzmem/a-szpak-zamknac-guantanamo.html)